Nr. 85. Łódź, Środa 26 marca 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000
" " " Kraju " 6.500.000
" " " zagran. 12.000.000
Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.
Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn

Cena 250.000 mk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000 mk
za wiersz Nekrologi 100.000 "
milimetr. Nadesłane po tekście 100.000 "
jednoszp. Zwyczajne 80.000 "
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
" zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej "

Polityka międzynarodowa sowietów.

Rosja wyciąga rękę po Bessarabję. --- Stan stosunków handlowych z Europy.

KOMUNIKAT RADJOSTACJI MOSKIEWSKIEJ.

MOSKWA, 25 marca. (Pat.) Radjo-stacja moskiewska rozesłała następujący komunikat:

„Odpowiadając na telegram Cziczerina Poincare wypowiedział się przeciwko takiej interpretacji według której protokuł besarabski stanowiłby pogwałcenie praw ludności besarabskiej. Cała odpowiedź Poincarego opiera się na deklaracji Sfatul-cerin z dnia 27 marca 1918 roku, która uznaje suwerenność Rumunji na Besarabją.

W depeszy wysłanej dnia 21 b. m. Cziczerin oświadcza w odpowiedzi, iż cytowany w depeszy Poincarego akt rzekomego zgromadzenia narodowego besarabskiego był w rzeczywistości śmia'em oszustwem agentów gen. Mackensena, mającym na celu udzielenie odszkodowania Rumunji, za straconą Dobrudżę, przewidzianego w traktacie, zawartym w Bukareszcie, między Rumunją a Niemcami.

Cziczerin oświadczył następnie, że władze rumuńskie na okupowanem przez siebie terytorjum besarabskiem, dopuszczają się nadużyć i gwałtów, i zaznacza, że wybory do Sfatul-cerin odbyły się pod naciskiem siły zbrojnej, przyczem wobec opornych stosowano otwarcie zupełnie niedwuznaczne pogróżki.

Dalej Cziczerin oświadcza, że w rękach jego znajdują się dokumenty podpisane przez miarodajne osobistości, na podstawie których łatwo można stwierdzić, podane przez niego fakty, oraz bezprzykładne pogwałcenie wolności ludności besarabskiej.

Telegram Cziczerina kończy się oświadczeniem, że inspirowany przez rząd, parlament francuski, solidaryzując się z Rumunją w przededniu konferencji wiedeńskiej, przyjmuje na siebie wielką odpowiedzialność i winien być przygotowany na konsekwencje jakie stąd mogą wyniknąć.

MANIFESTACJA W KISZYNIEWIE.

BUKARESZT, 25 marca. (Pat.) W niedzielę odbyła się w Kiszyniewie wielka manifestacja z udziałem przeszło 100 tysięcy osób z Besarabji. W imieniu manifestantów wysłano do rządu telegram z wezwaniem do wyraźnego stwierdzenia, że ludność Besarabji trzykrotnie już wyrażała swoją niezłomną wolę powrotu na łono swej matki ojczyzny — Rumunji.

SPODZIEWANE FIASCO.

BERLIN, 25 marca. (Pat). „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, iż konferencja rosyjsko - rumuńska w Wiedniu rozpocznie się od zbadania kwestji besarabskiej. Wobec tego jest rzeczą wątpliwą, czy dojdzie do rozpatrywania spraw ekonomicznych, gdyż zależeć to będzie od pomyślnego załatwienia kwestji besarabskiej.

WŁOCHY A ROSJA.

MOSKWA, 25 marca. (Paa). — Dnia 23 marca wszedł w życie traktat handlowy włosko - rosyjski

EKSPORT ROSYJSKI.

MOSKWA, 25 marca. (Paa). — „Rostaś" donosi, że w pierwszym kwartale b. r. wywieziono z Rosji 7 miljonów pudów produktów hondlowych, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza wzrost wywozu o 53 procent. Do końca bieżącego roku rząd sowiecki spodziewa się wywieść 54 miljony pudów produktów naftowych.

KONFERENCJA ANGLO - SOWIECKA.

LONDYN, 26 marca. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, iż konferencja anglo-sowiecka odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia w Londynie. Celem tej konferencji ma być uregulowanie kwestji politycznych i ekonomicznych, wynikających z uznania Rosji de jure przez Anglję.

Wstrzymanie wywozu zboża zagranicę.

Wobec tego, że zaofiarowanie suchego zboża na rynkach krajowych jest niedostateczne, rząd postanowił wstrzymać narazie udzielanie pozwoleń na wywóz zboża zagranicę.

Dokoła pożyczki włoskiej.

RZYM, 25 marca. (Pat). Ogłoszono tu urzędowo dekret i zawarciu układu z rządem polskim w sprawie udzielenia Polsce przez Włochy pożyczki w wysokości 400 miljonów lirów, oraz drugi dekret dotyczący gwarancji.

RZYM, 25 marca. (Pat). Wczoraj odbył się tutaj bankiet prasy zagranicznej, na który przybył również prezes rady ministrów Mussolini. W rozmowie z korespondentem PAT'a Mussolini informował się co do wrażenia, jaki wywarł w Polsce fakt udzielenia pożyczki przez Włochy. Mussolini zakończy. rozmowę następującem zdaniem: „Sądzę, że stosunki między Polską a Włochami weszły abecnie na drogę istotnej i realnej przyjaźni"

Zmiany w M. S. Z.

P. Gustaw Olechowski objął wczoraj obowiązki zastępcy naczelnika wydziału prasy i propagandy w M. S. Z Funkcje naczelnika tego wydziału sprawuje w dalszym ciągu jeszcze p. St. Natansohn, chociaż otrzymał on już nowe przeznaczenie, mianowicie ma być kierownkiem działu informacji placówek zagranicznych.

Co się dzieje w Francji?

ECHA ŚMIERCI DAUDET'A.

PARYŻ, 25 marca. (Pat). Izba deputowanych odrzuciła 421 głosami przeciw 51 interpelacje deputowanego Leona Daudeta w sprawie zatuszowania rzekomo przez ministra spraw wewnetrznych niektórych szczegółów w celu wprowadzenia na fałszywe drogi toczącego się śledztwa w sprawie śmierci Filipa Deudeta.

WALKA O FRANKA TRWA.

PARYŻ, 25 marca, (Pat). Podczas dyskusji wi zbie deputowanych nad ustawą o emeryturach minister skarbu podkreślił, że rząd kieruje się zasadą nieczynienia wydatków bez zapewnienia na nie z góry należytego pokrycia.— Minister podkreślił, że Francja zdecydowana jest wygrać bitwę o franka i koniecznem jest, by zarówno we Francji, jak i zagranicą miano pewność, że rząd jest zdecydowany nie dopuścić do takich stosunków, któreby na tle walutowym spowodowały wzrost drożyzny

NOWE KREDYTY.

PARYYŻ, 25 mrca. (Pat). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu izby uchwalono kredyt w wysokości 285 tysięcy franków na wydatki związane z przyjazdem rumuńskiej pary królewskiej do Paryża, oraz kredyt 5 miljonów franków na pomoc dla obywateli francuskich zatrzymanych w Rosji.

Wczorajsze giełdy zagraniczne.

GDAŃSK, 25 marca. (Pat.) Notowania w guldenach gdańskich.

Warszawa 0.616—0.620
100 marek rentowych 131.67 —132.33
1 miljon marek polskich 0.622—0.629
Dolar 580.05—580.95
Telegraficzna wypłata na Londyn 25.00—25.00
Tel. wypł. na Berlin 129.924—130.576
Tel. wypł. na Nowy Jork 580.55—583.45
Tel. wypł. na Holandję 214.20—216.30
Tel. wypł. na Paryż 31.67—31.83
Tel. wypł. na Warszawę 0.618—0.622

PARYŻ, 25 marca. (Pat.) Zamknięcie giełdy.

Londyn 79.70
Nowy Jork 18.59
Belgja 79.50
Hiszpanja 241
Włochy 80.40
Szwajcarja 321,25
Danja 293
Holandia 687
Norwegja 253,50
Szwecja 492
Praga 54
Rumunja 9.75
Wiedeń 26.50

LONDYN, 25 marca. (Pat.) Zamknięcie giełdy.

Nowy Jork 429.50
Francja 79.825
Belgja 100.75
Włochy 99.75
Szwajcarja 24.90
Hiszpanja 33.095
Holandja 11.62.25
Danja 27.155
Niemcy 19 miljonów
Austrja 305.000
Praga 148

ZURYCH, 25 marca. Zamknięcie giełdy. —

Berlin (nieoficjalnie) 0.0129—0.0131
Holandja 213.50
Nowy Jork 579.50
Londyn 24.92
Paryż 31.50
Medjolan 24.95
Praga 16.80
Bukareszt 3.055
Warszawa (nieoficjalnie) 0.00005—0.000065
Wiedeń 0.0081 i pięć ósmych.

Proklamowanie republiki w Grecji.

ATENY, 25 marca. (Pat.) W przemówieniu programowem Papanastasios zażądał ogłoszenia, że zgromadzenie narodowe ostatecznego pozbawienia praw dynastji do tronu, wzbronienia pobytu w Grecji członkom rodziny królewskiej, upoważnienia rządu do przeprowadzenia konfiskaty dóbr, należących do niej, wreszcie proklamowanie republiki z zastrzeżeniem aprobowania tej uchwały przez plebiscyt. Po przemówieniu Papanastasiosa zgromadzenie uchwaliło votum zaufania dla rządu, potem uchwalono wydalenie dynastji i proklamowania republiki

ATENY, 25 amrca. (Pat.) Salwy armatnie oznajmiły ludności o uchwale zgromadzenia narodowego w sprawie ogłoszenia republiki. Decyzję zgromadzenia przyjęto w mieście z niebywałem entuzjazmem. W tych dniach ukaże się dekret o amnestji dla przestępców politycznych i wojskowych.

—o—

Sytuacja w Anglji.

KREDYTY NA ZBROJENIA POWIETRZNE.

PARYŻ, 25 marca. (Pat). „Le Matin" donosi z Londynu, że izba gmin przyjeła kredyt w wysokości 2.941.000 funtów szterlingów na utrzymanie powietrznych sił zbrojnych.

STRAJK TRAMWAJARZY.

LONDYN, 25 marca. (Pat). — Premjer zaprosił delegatów strajkujących tramwajarzy i przedstawicieli towarzystw tramwajowych i omnibusowych na wspólną konferencję, która odbedzie się dzisiaj w ministerstwie pracy.

LONDYN, 25 marca. (Pat). — Sąd rozjemczy powołany dla rozstrzygnięcia zatargu między strajkującymi tramwajarzami a przedstawicielami towarzystw tramwajowych przyszedł jednogłośnie do przekonania, że żądaniom tramwajarzy nie można odmówić słuszności. Biorąc jednak pod uwagę trudną sytuację finansową towarzystw tramwajowych, sąd rozjemczy przychylił się do stanowiska, jakie zajął w tej sprawie rząd i wskazał również na konieczność wydania specjalnego billu w sprawie uregulowania na przyszłość ruchu pasażerskiego w Londynie i rozciągnięcia nad wszystkimi przedsiębiorstwami komunkacyjnemi kontroli

Z EGIPTU.

KAIR, 25 marca. (Pat). Senat wyraził votum zaufania gabinetowi Zaghloul-Paszy.

Niemcy przed wyborami.

BERLIN, 25 marca. (Pat). — „Local Anzeiger" donosi, że komuniści systematycznie zrywają zebrania wyborcze partji reakcyjnych. Wczoraj z powodu obstrukcji komunistów musiano zamknąć w Berlinie dwa wiece skrajnej prawicy. Na jednym wiecu członkowie prezydjum zostali pobici przez komunistów gumowemi pałkami.

LIPSK, 25 marca. (Pat). Generalny prokurator tutejszego trybunału wydał rozporządzenie aresztowania komunistki Klary Zetkin, znajdującej się obecnie w Moskwie. Pozostaje ona pod zarzutem zdrady stanu.

Lekcja p. Kalinina.

Nadzieje związane z nawiązaniem zupełnie normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Rosją, które znalazło wyraz w objęciu poselstwa w Moskwie przez p. Ludwika Darowskie, o narazie przynajmniej spełzły na niczem. Rokowania o traktat handlowy zostały odroczone na czas nieograniczony i wobec tego stosunki polsko - rosyjskie pozostają nadal w niewyraźnym stanie niechęci nie utrzymywanego pokoju, pomimo, że obie strony żadnych wojowniczych zamiarów nie żywią. Trzeba stwierdzić, że inicjatywa do zmarnowania okazji zawarcia traktatu handlowego wyszła tym razem ze strony Moskwy, a nie z Warszawy.

Prasa polska, jako signum niechęci do rokowań handlowych wzięła artykuł p. Rosenblatta w „Ekonomiczeskoj Żiźni" z dnia 8 marca. Nie było to słusznie: najniepotrzebniej w świecie nadano i autorowi, i artykułowi nadmierne znaczenie, którego nigdy nie posiadał skromny „spiec" sowietów do spraw dyplomatyczn - handlowych, bliżej znany tym, którzy brali udział w rokowaniach ryskich. Prasa polska miała pod jednym tylko względem rację: istotnie sowiety nie chcą rokowań handlowych z Polską.

Nie dalej, jak przed 10 dniami dowiedział się o tem poseł Darowski wprost od p. Cziczerina i zawiadomił o tem rząd polski w chwili, kiedy w Warszawie już wyznaczano termin wyjazdu delegacji do Moskwy i składano jej skład osobisty. Działo się to wszystko poza p. Rosenblattem i jego artykułem.

Pomijając zatem tę górę zrodzoną przez mysz, jaką był wymieniony artykuł, warto zastanowić się nad sytuacją wytworzoną przez handlową rekuzę sowietów.

Prezes WCIK'A p. Kalinin na zjeździe sowietów białoruskich zupełnie wyraźnie oświadczył: w ciągu dwuch lat było dosyć okazji do zawarcia traktatu handlowego, wówczas, niestety Polska tego nie chciała, teraz zaś nie chce tego Rosja. A dlaczego? P. Kalinin odpowiada na to pytanie dłuższą frazeologją, która ma oznaczać, że trzeba wprzód wyrównać różnice polityczne pomiędzy narodami rosyjskim a polskim, a potem przyjdzie czas na handel.

Wyłuskując z tej miękkiej łupiny prawdę, dowiemy się, że rząd S.S.S.R. uważa, że teraz jest dlań zbyt dogodny moment polityczny, aby prowadzić układy handlowe. Były dwa lata, kiedy rząd sowietów za wszelką cenę i wszędzie usiłował podwyższać swój autorytet na rynku międzynarodowym, zawierając układy jakie się dało. Teraz, kiedy uznania wielkie i małe sypią się codzień do Moskwy, niema się ono poco śpieszyć, może do każdej partji handlowej stawać wtedy i w ten sposób, jak jej będzie wygodniej. Ten sens słów Kalinina nie jest pochwałą dla naszej dyplomacji. Ale idźmy dalej w analizie oświadczeń rosyjskich, złożonych na granicy nieomal Polski w Minsku białoruskim. W ciągu ubiegłych ostatnich dwuch lat wykrystalizowała się niemoc moralna rządowej ideologji polskiej na kresach wschodnich. To wszystko, co stanowiło siłę przyciągającą Polski, dla młodych ludów kresowych, zostało gruntownie zmarnowane przez siedmiomiesięczne rządy Chjeno - Piasta, a dotychczas zła administracja prowadzi dalej tę burzącą państwowość polską pracę. Przed dwoma laty sowiety białoruskie istniały dla formy i na papierze, ale prędzej białorusini z tamtej strony kordonu wzdychali do ustroju konstytucyjnego Polski i swojego przedstawicielstwa w sejmie warszawskim, niżby białorusini polscy mieli ciągnąć do władzy mińskiej. A dzisiaj? Dziś jest naodwrót. Koło posłów białoruskich w sejmie warszawskim przechyla się coraz bardziej do bezwzględnej opozycji w stosunku do rządów polskich, a natomiast narodowo usposobiona Białoruś zaczyna żywić nadzieje, że pod czerwonym sztandarem sowietów białoruskich uda się przemycić ideały narodowe białoruskie. Naturalnie wiemy dobrze, że te nadzieje zawiodą białorusinów i że obecna era wolności narodowościowej w Z. S. S. R. jest stworzona ad majorem Moscoviae gloriam. Ale z faktami trzeba się liczyć. I te fakty, do których stworzenia przyczynił się nasz nacjonalizm zoologiczny istnieją. One to pozwoliły p. Kalininowi powiedzieć: wprzód rozrachunek polityczny, a potem traktat handlowy.

Sowiety nie chcą zawierać traktatu handlowego z Polską potężną siłą moralną, one chcą pertraktować z Polską moralnie poniżoną, stojącą na takim poziomie jak państwo czerwonych carów. I sowiety mają nadzieję, że podtrzymując i popierając ruchy narodowościowe — a w pierwszej linji ruch białoruski — pod sosem sowieckim podczas gdy w Polsce będzie kwestja narodowościowa gotowała się w sosie chjeńskim, dojdą do sytuacji, w której zawrą traktat handlowy jednostronnie tylko dla nich korzystny.

A więc ubolewając nad tem, że straciliśmy conajmniej dwa lata czasu przez oglądanie się na Paryż; że stawiliśmy się do rokowań handlowych dopiero wówczas, kiedy przedpokój sowietów zapchali już i Anglicy i Grecy i Włosi i Holendry, nie powinniśmy teraz rozdrażniać stosunków przez wałkowanie wywodów tego lub innego Rosenblatta. Natomiast przemysł i handel polski świadomy interesów swoich i państwa powinien wywrzeć najsilniejszą presję na rząd i administrację w kierunku, zmiany polityki narodowościowej. Nasi fabrykanci i kupcy nie zdają sobie, niestety, z tego sprawy, że im liberalniejsza, im tolerancyjniejsza będzie Rzeczypospolita dla swoich obywateli nie polskiej narodowości, tem lepszy traktat handlowy zawrzemy z Rosją, bo Polska będzie miała więcej siły i autorytetu w odnośnych rokowaniach.

Kupiectwo polskie i nasze „Lewjatany" warszawskie i łódzkie pchają swój grosz na robotę awy humanitarną różnych ugrupowań „Chjeny", „Rozwojów" i t. p., podkopując tem samem fundamenty, na których może się oprzeć rozwój przemysłu i handlu.

Być może obecna lekcja p. Kalinina wygłoszona w Mińsku do zsowietyzowanych białorusinów nauczy nieco rozsądku nasze koła gospodarcze, które tyle nadziei na traktat handlowy polsko - rosyjski pokładały.

St. Gr.

Marsz. Józef Piłsudski

udekorował orderem „Virtuti Militari" I dyon art. konnej.

WARSZAWA, 25 marca. (Pat.) Dziś odbyło się uroczyste dekorowanie orderem Virtuti Militari I dywizjonu artylerji konnej.

Aktu dekoracj idokonał marszałek Józef Piłsudski

w obecności prezydenta Rzplitej, który przybył na uroczystość. Uroczystość rozpoczęła się od udekorowania orderem — trąby I-go dywizjonu artylerji konnej, poczem odbyła się defilada, przyczem dywizjon szwoleżerów przeszedł w kłusie, a dekorowany dywizjon artylerji konnej w galopie.

Następnie odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg toastów. W odpowiedzi na wygłoszone przemówienia zabrał głos p. Prezydent Rzplitej i powiedział co następuje:

„Panowie oficerowie artylerji konnej! Okryliście się chwałą w ostatniej wojnie, nietylko dzięki uczuciom patrjotycznym, i męstwu, które ożywiało Wasze szeregi, lecz także dzięki wielkiej zalecie, uczuciu przyjaźni, które szczerze mnie uderza, gdy słyszę o oficerach artylerji konnej. Jest to uczucie, które wzmacnia siłę moralną armji. W roku 1915, kiedy obserwowałem piechotę niemiecką, nacierającą w zwartych kolumnach, jak fale stalowe na Łoicz, buntowała się we mnie natura polska, przeciwko tego rodzaju zautomatyzowaniu ludzi w walce. Mój indywidualizm polski nie godził się ze zmechanizowaniem ludzi, jak narzędzi wojskowych i pomyślałem, że gdyby taką miała być taktyka walki, Polska pozostałaby w tyle. Dziś obserwowałem na manewrach nowy system taktyczny, gniazda sekcyjne piechoty, posuwające się naprzód, i widzę, że człowiek tutaj nie jest automatem i mięsem armatnim, lecz ma duże pole dla inteligencji i przedsiębiorczości w ramach sekcji i każdy szeregowiec bierze wybitny udział w walce. W tych warunkach wielkiej wagi nabiera uczucie przyjaźni, wiążące żołnierzy w silny związek bojowy, jak ten wasz pluton na ulicach Wilna. Gdy mowa teraz o Waszej chwale wojennej chcę uwydatnić ten czynnik przyjaźni, który zacieśnił Wasze szeregi.

Jak się wykonywa konstytucję.

Czytamy w „Robotniku":

„Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej głosi w artykule 22-im: „Poseł nie może ani na swoje ani na obce imię kupować lub uzyskiwać dzierżaw dobr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych, ani otrzymać od rządu koncesji lub innych korzyści osobistych".

Cel tego artykułu jest jasny. — Poseł lub senator (art. 37) nie powinni korzystać ze swych mandatów aby zapewnić sobie przywileje lub zarobki pod jakakolwiek postacia; innemi słowy: nie wolno im frymarczyć mandatem.

Jak jednak sprawa ta wygląda w rzeczywistości? Posłowie i senatorowie są suto opłacanymi członkami zarządów całego szeregu przedsiębiorstw, liczących na wpływy, aby wyjednać u skarbu najrozmaitsze ulgi. Przypomnieć można paname żyrardowska i ten fakt, że po przeprowadzeniu słynnej umowy z p. Kucharskim, wybrano do zarządu fabryki żyrardowskiej posła Wierzbickiego.

Można przytoczyć liczne przedsiębiorstwa fabryczne (Pocisk, Parowóz, Ursus), popierane przez Bank Małopolski, Bank Przemysłowy, Krajowy itd., itd., a pracujące niemal wyłącznie dla rządu. Otóż w tych wszystkich fabrykach i bankach kierownicze stanowiska piastuja senatorowie: Adam Szarski, poseł Michalski i inni. Czy wspominać tu o rozmaitych sławetnych spółkach piastowskich? Takich faktów są setki i tysiące.

Nasuwa się pytanie: czy konstytucja jest tylko martwą literą prawa? Jeżeli nie, obowiązkiem ciał ustawodawczych jest przestrzeganie ustaw, bedących fundamentem ustroju państwowego. — Skoro sami ustawodawcy gwałcą konstytucję, jakże można żądać od innych, żeby ją szanowali? Jeżeli ciała ustawodawcze mają być otoczone należytą powagą — inaczej tracą racię bytu — to powinny niezwłocznie zbadać, jakie spółki lub osoby zajmują się czynnościami, wskazanemi w art. 22 Konstytucji, aby ustalić odpowiedzialność. Wówczas właściwi posłowie i senatorowie mieć beda do wyboru: dostawy rządowe lub mandaty. Jedne z drugiemi pogodzić się nie dają".

MARCEL PREVOST.

Juljusz.

(Z cyklu „Żony i mężowie").

Juljusz jest uczciwym człowiekiem, jakkolwiek los nie sprzyjał mu nigdy. Od dzieciństwa pracował, by módz żyć.

Pracuje przez cały dzień i wypracowuje w ten sposób około czterech tysięcy franków rocznie.

Zaś żona jego, czarnowłosa i pełna wesołości bretonka wniosła mu w posagu tysiąc franków renty rocznej.

Za tę sumę należy wyżyć w ciągu całego roku.

No i Juljusz z żoną żyją.

I żyją nawet bardzo wygodnie, bardzo dostatnio, co znów od czasu do czasu niepokoi Juljusza.

Choćby to mieszkanie! Mieszkanie ich na trzeciem piętrze bardzo ładnego domu w Passy, wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo kosztownem dla ludzi o tak skromnych dochodach. Ale Luizetta (jego żona) udała się do właściciela domu i uzyskała bardzo znaczną zniżkę komornego.

— Dlatego, że jesteś pracownikiem biurowym! — wyjaśniła Luizetta.

Tak samo rzecz się miała z wytwornem urządzeniem mieszkania.

To Luizetta sama wszystko zakupiła. Zwiedziła wszystkie sklepy Paryża i przesiadywała całemi godzinami w sali Drouot.

Nikt sobie nie wyobraża nawet jakie okazje można pochwycić w Paryżu.

Okazuje się, że można znaleźć zegar w stylu Empire z bronzu za dwadzieścia franków! Fotel w stylu Ludwika XV za dziesięć franków, a gobelin za pięć!!

W ten sposób można z łatwością umeblować mieszkanie i umeblować je bogato, wytwornie i gustownie.

Zupełnie tak samo rzecz się ma z toaletami Luizetty. Ze zręcznością wróżki kopjuje ona suknie pierwszorzędnych magazynów i kapelusze pierwszorzędnych modystek.

— Tu już jestem zupełnie pewny — myśli Juljusz — ciągle widzę jak Luizetta pracuje, szyje, kraje i upina.

Powtarza to sobie z przyjemnością, gdyż pomimo wszystko czuje czasami pewien niepokój.

Czyżby jego żona?...

Na tą myśl krew zbiega mu się do serca i ma ochotę porwać ją za dłonie i wypytać... Jak to zresztą często widywał na scenie, w trzecim akcie każdej komedji!

Ale za każdym razem namyśla się. Siedzi godzinami w biurze, dodaje, odejmuje, dzieli i mnoży, by wyliczyć, w jaki sposób żona jego może wystarczyć swemi piecioma tysiącami franków. Za każdym razem okazuje się, że przy pewnej oszczędności można wyżyć. I Juljusz jest szczęśliwy, zadowolony, kupuje żonie ze swych oszczędności bukiecik fijołków. Ale oto nadeszły czasy drożyzny i skaczących w górę cen.

I tu zaczęła się męka Juljusza.

Ceny rosną, komorne rośnie, gaz, elektryczność, chleb... wszystko rośnie. Tylko jego pensja w biurze pozostała bez zmiany!

Jak tu związać koniec z końcem? Juljusz doskonale rozumie, że obecnie gospodarstwo pochłania zapewne więcej, niż wynosi jego pięcioletnia pensja.

Juljusz znów dodaje, odejmuje, mnoży i dzieli i niestety widzi, jak na dłoni — że tu kończy się wszystka arytmetyka. Człowiek honoru nie powinien dłużej czekać. — To też nie czeka i udaje się do żony.

Znajduje ją w sypialni, różową uśmiechniętą, strojną i gotową do wyjścia. Na jej widok Juljusz traci resztę tupetu i zaczyna drżącym głosem:

— Moja najdroższa... wysłuchaj mnie... I wybacz mi. Błagam cię... Odpowiesz mi, że nie powinienem się wtrącać do rzeczy, które mnie nie obchodzą — Wiem z góry, że powiesz, iż na tem się nie znam. Wiem także, jak jesteś rozsądna, oszczędna i zaradna. Ale muszę wyznać, że od jakiegoś czasu trapi mnie dziwny niepokój. Nie jesteśmy bogaci... Obawiam się, że nasze wydatki stają się coraz większe... No i nie wiem jak ty sobie radzisz w tym wypadku? Skąd bierzemy tyle pieniędzy? Czyżbyśmy byli zadłużeni?!

Trzeba dodać, że był to wykręt ze strony Juljusza. Takie postawienie kwestji pozwala mu nie poruszać tematów, których pragnąłby uniknąć i których, powiedziawszy prawdę, trochę się bał.

A Luizetta?

Luizetta bierze w swe dłonie zafrasowaną głowę swego małżonka i śmiejąc się do rozpuku, składa kilka uroczystych pocałunków na jego pomarszczonem od wysiłku myśli czole. Nazywa go przytem wesoło i jowialnie: Głuptasem! Al on nie rozumie. On żąda wyjaśnień

— Głuptasie — woła znów Luizetta — potrzeba ci było niemało czasu, by się domyśleć, że wydajemy trochę więcej, niż pięć tysięcy na rok.

— No więc?... — jąka się Juljusz.

— No więc rzecz polega na tem że mamy więcej pieniędzy do dyspozycji niż pięć tysięcy franków. Ależ nie rób takich wielkich oczu, niepoczciwy! Przecież jesteś dorosłym mężczyzną. Czy nie słyszałeś nigdy o kopalniach miedzi w San Venaco?

— Tak, słyszałem, mówili w biurze.

— A czy mówili ci także, że akcje San Venaco, które kilka miesięcy temu kupiłam po 23 franki kosztują obecnie na londyńskiej giełdzie po 5 funtów? A nie mówili ci, że żona twoja kupiła w swoim czasie czterysta sztuk tych akcji?

— Luizetto — krzyczy Juljusz — czy to możliwe. Kupiłaś akcje?

— Kupiłam... i dziś mamy przeszło pięćdziesiąt tysięcy franków oszczędności...

Juljusz musi przyznać że żona jego jest czarodziejką! Cudem! Unikatem!

Był taki szczęśliwy. Z serca spadł mu ciężki kamień.

Chociaż...

Pięćdziesiąt tysięcy franków więcej czy mniej, to mu nie czyni dużej różnicy. Jest tak skromny! Żyłby chętnie ze swej pensji. Chodzi mu o co innego...

Teraz nie będzie już dodawał, odejmował dzielił i mnożył. Cóż go teraz obchodzą ceny! Czy wydatki!

Uczciwy człowiek ma odpowiedź na wszystko: San Venaco!

(Tłumaczyła Et.)

„Dzień kobiet".

Uchwały wczorajszego wiecu.

(p) Wczoraj, o godz. 1 po poł. w 11 dzielnicach PPS. w Łodzi, odbyły się zgromadzenia, na których przemawiali mówcy miejscowi i zamiejscowi. Mówcy zapoznali zebranych z programem uroczystości „Dnia kobiet", skąd udano się w pochodach na wiec, który się odbył, w lokalu oddziału straży ogniowej (I-szy oddział) przy ul. Konstantynowskiej nr. 4, staraniem okręgowego komitetu robotniczego PPS. Ogólna ilość zebranych na wiecu dosięgała 10 tysięcy osób, z ogromną przewagą kobiet.

Wiec poprzedziła uroczystość odsłonięcia sztandaru organizacji kobiet PPS. Przed odsłonięciem sztandaru, przemówiła do zebranych p. Kluszyńska, która następnie wręczyła sztandar. W tej chwili spadła zasłona i ukazanie się sztandaru kobiecego wywołały nieopisany entuzjazm. Wiec zagaił senator Kopciński. Po wyborach do zarządu, w prezydjum zasiedli pp. Goruchowa, Bielska, Szyszakowa, Głowacka, Fijałska, Moskiewiczówna i p. Baryliński. Po dłuższej dyskusji wywołanej mową senatora Kopcińskiego, przedstawiciela O. K. R. p. Muszyńskiego i p. Goruchowej, zebrani na wiecu przyjęli następującą rezolucję:

Kobiety pracujące Polski, w dn. 25-ym marca manifestujące na rzecz wyzwolenia społecznego pod sztandarem PPS. — oświadczają, że łącznie z całą klasą robotniczą Polski walczą o następujące żądania na dziś:

Utrzymanie całkowite 8-godzinnego dnia pracy z angielską sobotą;

Ubezpieczenia społeczne, zwłaszcza, ubezpieczenie od braku pracy i zabezpieczenie wdów i sierot,

Natychmiastowa pomoc państwa i gmin dla bezrobotnych.

Szczególna ochrona pracy kobiet i młodocianych; zakaz pracy dzieci.

Równa płaca za równą pracę.

Ustawa o służbie domowej.

Walka z drożyzną i lichwą.

Ochrona macierzyństwa.

Zapomogi dla położnic w ciągu 8 tyg. przed i 8 po połogu.

Żłobki i ochrony dla dzieci.

Zniesienie wszelkich przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne i utrudniających im byt.

Wprowadzenie w życie ustawy o opiece społecznej.

Fundusz państwowy budowy tanich mieszkań.

Walka z prostytucją.

Walka z alkoholizmem.

Zakaz zawierania małżeństw przez osoby, dotknięte ciężkiemi zaraźliwemi chorobami.

Powszechne nauczanie. Wykonanie przepisu Konstytucji o bezpłatnej nauce w szkołach państwowych i samorządowych wszelkiego stopnia.

Polityka pokoju i ograniczenia zbrojeń na podstawie międzynarodowego porozumienia.

Powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne prawo głosowania do wszystkich ciał samorządowych. Bezwzględne zwalczanie reakcyjnych prób pogorszenia ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.

Następnie zebrani sformowawszy pochód z orkiestrami na czele udali się na ul. Piotrkowską, gdzie przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej pochód rozwiązano.

—o—

Życie i sąd.

Przygoda Cesi Brajtbard w halach targowych w Łodzi.

Pani Cesia Brajtbard, młoda mężatka, stała mieszkanka Zgierza (ulica Piotrkowska 2) stale przyjeżdżała systematycznie do Łodzi, celem czynienia zakupów w łódzkich halach targowych.

Dnia 12 listopada przyjechała jak zwykle do Łodzi, lecz tym razem spotkał ją niemiły wypadek, mianowicie, gdy sięgnęła do torebki po pieniądze, by zapłacić za materjał, stwierdziła ku swemu przerażeniu brak pieniędzy.

Na wszczęty przz Brajtbardowa alar mdwuch wyrostków rzuciło się do ucieczki, co widząc poszkodowana, ze słowami: trzymaj złodziei" puściło się w pogoń.

Pościg trwał kilka minut w halach targowych przy akompanjamencie rozpaczliwych krzyków kupców, którym tłum w pościgu wywracał kramy i tłukł towar.

Scigani, wydostawszy się na ulicę, wskoczyli do przejeżdżającego tramwaju z nadzieją uniknięcia pościgu. Na szczęście Brajtbardowej konny patrol P. P. dowiedziawszy się od poszkodowanej o kradzieży, puścił się w pościg za tramwajem, który też słysząc sygnały policji zatrzymał się, jednakowoż zbiegów już w nim nie było. Ulotnili się, jak pieniądze Cesi z torebki.

Następnego tygodnia Cesia przyjechawszy znów do Łodzi poznała przy wyjściu z tramwaju jednego ze złodziei, których padła ofiarą. — Policjant zaprosił wskazanego sobie wyrostka do gościnnych apartamentów komisarjatu, gdzie okazało się, iż jest to Mikołaj Sienkiewicz, zamieszkały przy ulicy Gopláńskiej 17, wspólnik zaś jego Stefan Starczyk, Chmielna 14.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed VIII okręgiem sądu pokoju. Sędzie Raś skazał obu młodocianych „fachowców" po 4 miesiące więzienia.

60 złotych grzywny za 10 dolarów.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem S. O. Zaborowskiego skazał Szulem Majera Korca na 60 złotych grzywny oraz skofiskowanie 10 dolarów na rzecz państwa.

Dnia 21 listopada z. r. przodownik policji państwowej Józef Tomaszewski, przechodząc obok domu nr. 24 przy ulicy Piotrkowskiej zauważył, iż jakiś osobnik kręci się po chodniku, załatwiając szybko interesa z niektórymi przechodniami.

Podejrzewając w nim waluciarza — Tomaszewski udał się za wspomnianym osobnikiem, który jednakże począł się szybko oddalać i wszdł następnie do cukierni przy ulicy Cegielnianej.

Przez okno cukierni policjant zauważył, iż obserwowany jegomość wręczył coś drugiemu, który natychmiastt ylnemi drzwiami wyszedł z cukierni.

Po sporwadzeniu przez przodownika do V komisarjatu p. p. zarządzono rewizję osobistą i znaleziono w dolnej garderobie 10 dolarów.

Po przemówieniu prokuratora J. Skabiszewskiego oskarżony w ostatniem słowie nie prosi o uniewinnienie, natomiast prosi o zwrot dolarów, co naturalnie pozostało tylko pobożnem życzeniem Szulem Majera Korca.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

ś. † p.

Paweł Gustaw Kretschmer

zmarł 25 marca po długich, ciężkich cierpieniach przeżywszy 8 miesięcy.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek o godz. 2 i pół na cmentarz stary ewang. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 174.

Stroskani rodzice i siostrzyczka.

Wiadomości bieżące

Jutrzejszy odczyt Przybyszewskiego.

Wiadomość o przyjeździe do Łodzi Stanisława Przybyszewskiego zelektryzowała całą Łódź.

Odczyt jutrzejszy — to prawdziwa sensacja zarówno przez wzgląd na sławną osobę prelegenta, jak i dzięki tematowi.

Odczyt Leonarda Bobińskiego.

Dziś, w środę, o godz. 8 wieczorem w sali Handlowców polskich, Piotrkowska 108 wygłosi p. Leonard Bobiński, prezes zarządu Banku Handlowego w Warszawie odczyt na temat: „Rozwój stosunków gospodarczych w Polsce w związku z powstaniem Banku Polskiego". Odczyt ze względu zarówno na temat jak i prelegenta wywołał żywe zainteresowanie. Wejście bezpłatne.

„Tydzień Sportowca".

W piątek ukaże się pierwszy numer wielkiego ilustrowanego tygodnika sportowego p. n. „Tydzień Sportowcac".

Pismo to o bardzo bogatej treści i licznych ilustracjach zapewniło sobie współpracę najwybitniejszych sportowców Polski i ukazywać się będzie w każdą środę.

Teatr miejski.

Dziś, t. j. w środę Teatr miejski daje dla zrzeszeń — „6 postaci scenicznych w poszukiwaniu autora".W czwartek i piątek komedję, cieszącą się wielkiem powodzeniem p. tyt. „Cudowne medjum" z udziałem najlepszych sił naszego zespołu.

Baczność!!

Członkowie

Związku zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Łodzi
(Al. Kościuszki 21)

W piątek, dn. 28 go b. m. o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu własnym

Informacyjno--Przedwyborcze Zebranie

Na porządku dziennym:
1) Wybory do Kasy Chorych.
2) „ „ Zarządu Związku
3) Interpelacje i wnioski członk.

Stawcie się licznie i punktualnie.

Zarząd.

Wypadki.

Pod pociągiem.

(p) Walenty Szeszo, robotnik kolejowy, zam. przy ul. Andrzeja 48 dostał się wskutek nieostrożności pod pociąg w Andrzejowie. Opatrunek założono na miejscu i w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala Poznańskich.

Złamanie nogi.

(p) Stan. Bojanowski, syn pracownika laboratoryjnego (Radwańska 43) poślizgnąwszy się upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu prawej nogi. W stanie groźnem przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala przy ul. Przędzalnianej.

? Tajemnica Łodzi ?

Aresztowanie słuchaczy nielegalnego odczytu w sali O. K. Z. Z.

(p) Na dzień wczorajszy na g. 4 po południu zapowiedziany był odczyt p. tyt. „Paryż po wojnie francusko - niemieckiej".

Afisz zapowiadający o powyższym odczycie wywieszony był jedynie w korytarzu O. K. Z. Z. przy ulicy Narutowicza (Dzielna 50).

P. Cieślak, komisarz V kom. p. p. otrzymał poufną wiadomość o mającym się odbyć zebraniu i w towarzystwie kom. Fichny i aspiranta Górskiego, oraz większego oddziału policji i kilku wywiadowców defenzywy wkroczył na salę zebrań.

Ponieważ na zapytanie, kto jest przewodniczącym, nikt z obecnych do zaszczytu tego przyznać się nie chciał, przystąpiła policja do sprawdzania dowodów osobistych i w rezultacie około stu osób, przeważnie niepełnoletnich odstawiono w czwórkach pod silnym konwojem do poszczególnych komisariatów.

Przy pracy.

Korba w głowę.

(p) Zofja Górska, 13-letnia córka robotnika (Gubernatorska 5) pompując wodę ze studni ugodzoną została niebezpiecznie korbą w głowę.

Do rannej zawezwano pogotowie ratunkowe, które po założeniu opatrunku przewiozło ranną do szpitala Anny Marji.

Pas transmisyjny urywa rękę.

(p) Robotnikowi Mieczysławowi Stańczykowi, zam. przy ul. Zielonej 21, (Bałuty) urwał pas transmisyjny prawą rękę w fabryce „Włóknik" Prywatna 4.

Nieszczęśliwą ofiarę zawodu przewiozło pogotowie ratunkowe w stanie bardzo ciężkim do szpitala Poznańskich.

Transmisja motorowa uśmierca robotnika.

(p) Mojsze Dawid Wiegelman, 27-letni robotnik, zam. przy ul. Wschodniej 15, wciągnięty został przez transmisję motorową ponosząc śmierć na miejscu.

—o—

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ł. K. S.—Siła 0:1 (0:0)

p) Zwycięzca zdaje stopniowo egzamin i dokumentuje swą przynależność do klasy A naszego okręgu.

Posiada on dużo ambicji, jeszcze więcej szczęścia i niepośledni talent w używaniu dolnych i górnych kończyn.

Siła może w tym stanie przekreślić przepowiadany jej tylko jednoroczny pobyt w klasie A, wskutek czego jej miejsce w klasie B. po zakończeniu tegorocznych mistrzostw może zająć zupełnie ktoś inny.

Ł. K. S. wystąpił, lekceważąc widocznie przeciwnika, z czterema graczami z rezerwy—Wirowski, zamiast Fiszera w bramce, Piotrowski, zamiast Cylla w obronie, Janczyk w miejsce Langego w napadzie, no i... Kopias, który grał, jakby był dwunastym graczem Siły.

Boisko nadspodziewanie, zwłaszcza na jednej połowie, prawie normalne.

Gra toczy się ze zmiennem szczęściem i ze znaczną przewagą Ł. K. S. w pierwszej połowie.

Jego linja napadu kombinuje bardzo dobrze, lecz dzięki Kopiasowi — wysiłki pozostają bez rezultatu.

W drugiej połowie gry Ł. K. S. otrzymuje lepszą do atakowania bramkę, jednakże lekceważy nadal Siłę.

Hanke fauluje na polu karnem, dopomagając Sile odnieść zwycięstwo przez rzut karny.

Od tej chwili gra staje się chaotyczna. Siła skupia się pod swoją bramką, gracze Ł. K. S. walą jak w bęben, lecz piłka odbija się od wszystkiego, w co uderzy.

Rzut karny przyznany Ł. K. S. Durka strzela w ręce bramkarza, Hanke zaś zupełnie przepisowo atakuje go, za co otrzymuje uderzenie głową w „żołądeczek".

Sędzia uznaje obu za winnych i usunięciem obu z boiska przerzedza obie drużyny, czem Durka wyprowadzony z równowagi opuszcza również boisko.

Końcowy rezultat 1:0 dla Siły, kornerów 3:0 dla Ł. K. S.

Rezerwy Ł. K. S.—Siła 3:0.

p) Gra chwilami bardzo ładna i celowa ze strony Ł. K. S., w którym Mikołajczyk zdawał się być duszą całej drużyny.

Słabo orjentujący się sędzia Raetting, przeszkadzał formalnie

Czyżby przerwa zimowa tak wpłynęła ujemnie na zdolności p. Raettinga, który rzeczywiście zawiódł najbardziej nawet pobłażliwych sportowców.

—x—

Ile kosztuje nosek artyski.

Pani Cid Chaplin, kuzynka Charlie Chaplin'a, wytoczyła proces d-rowi Griffith z Los Angelos o zniekształcenie nosa. Dr. Griffith podjął się bowiem na żądanie artystki operacji nosa, który istotnie wykazywał pewne „felery".

Operacja została dokonana ale z tym rezultatem, że miss Chaplin nie mogła się poznać w lustrze. Oburzona na chirurga, praktyczna amerykanka pozwała go do sądu i zażądała 100,000 dolarów odszkodowania.

Smutna miłość księżniczki.

Córka zmarłego króla belgijskiego Leopolda, cioteczna siostra obecnego króla belgów. Alberta, księżna Luisa Koburska, zmarła parę tygodni temu w jednym z hoteli w Wiesbadenie, w biedzie i opuszczeniu. Pisma zagraniczne szeroko opisywały okoliczności i warunki, w jakich nastąpiła śmierć pięknej i bogatej ongiś córki królewskiej.

Smutny pokój w jednym z podrzędniejszych hoteli, opuszczenie, brak elementarnych wygód, oto warunki, w jakich rozstawała się z życiem.

Historja jej ostatniej i być może jedynej miłości była przed laty dwudziestu tematem długich i sensacyjnych opowieści, powodem oburzenia i potępienia rodziny i przyczyną tajemnego i cichego uznania tych, którzy umieli cenić wierność i cywilną odwagę.

Jako młoda dziewczyna, została wydana za księcia Filipa Koburskiego. Dzięki swej urodzie i zaletom osobistym była ulubienicą dworu wiedeńskiego. Życie płynęło jej łatwo, spokojnie i pięknie i nic nie wskazywało na to, że może ulec zmianie.

Pewnego dnia, na przechadzce w Praterze, księżna Koburska, już jako kobieta czterdziestoletnia, pełna jednak jeszcze uroku i urody, spotkała młodego ułana, Geza Matachich był tym, który tak tragicznie zaważył na losach królewskiej córki. Z pochodzenia był chorwatem, adoptowanym przez hr.Keglewicha, bez koligacji, bez jakiegokolwiek osobistego majątku. Jedynym jego majątkiem była niezwykła uroda i.. szpicruta, którą umiał tak zręcznie manewrować, jeżdżąc konno.

Księżna i piękny ułan nie mogli zapomnieć o przelotnym, przypadkowem spotkaniu. Wrażenie było zbyt silne.

Od tej chwili młody ułan rozwija cały swój spryt i pomysłowość, aby przezwyciężyć zapory konwenansu, aby wbrew swemu niewysokiemu pochodzeniu być przyjmowanym na dworze. Po długich wysiłkach i zabiegach udaje mu się to w końcu.

Z biegiem czasu bliskie stosunki łączące Gezę z księżną stały się publiczną tajemnicą. Teraz zaczyna działać książę małżonek.

Chcąc ratować opinję, dzięki wpływom swym i stanowisku, udaje mu się z łatwością wyjednać, aby młodego ułana przeniesiono na prowincję do pułku stacjonującego w jakiejś zapadłej galicyjskiej mieścinie. Lecz tu następuje niespodziewana komplikacja. Geza na wieść o przeniesieniu, podaje się do dymisji i zostaje w Wiedniu.

Książę Koburski, gdy skandal stał się zbyt jawnym i gdy chybił jedyny sposób załatwienia sprawy bez rozgłosu, wyzywa Gezę na pojedynek. Geza wyzwanie przyjmuje. W pojedynku tym książę zostaje ciężko ranny, a Geza w dalszym ciągu nie opuszcza Wiednia.

Po długiej chorobie, spowodowanej pojedynkiem, książę małżonek zmienia taktykę: wszelkiemi sposobami i środkami stara się wymóc na małżonce swojej, aby opuściła przyjaciela. Lecz i tutaj spotyka go niepowodzenie. Księżna odmawia.

Wtedy chwycono się ostatecznego środka. Uznaną księżnę Luizę za chorą umysłowo, odwieziono do domu zdrowia. Pod silną strażą, która nie puszczała jej dzień i noc, księżna przebywa w zakładzie 7 lat. Przez cały czas pobytu księżnej w zakładzie Geza porusza niebo i ziemię, aby uwolnić kochaną kobietę. Pożycza wysokie sumy, ucieka się do pomocy wpływowych osób. Wszystko napróżno. Nie udaje mu się nawet przesłać listu do tej, którą kochał i która mu była wierną.

Pod koniec ósmego roku pobytu księżnej w zakładzie, zdecydowano wysłać ją do pewnej miejscowości kuracyjnej w Saksonji. Geza nie zaniedbywał jednak żadnej okazji. Próbuje jeszcze raz. Nie rozporządzając pieniędzmi, pożycza większą sumę od jednego z właścicieli kawiarń wiedeńskich i przy pomocy socjalistycznego posła Südekuma porywa Luizę i wywozi do Paryża.

Teraz zaczyna się nowy akt zemsty ze strony księcia Koburskiego. Otrzymuje on nietylko rozwód, lecz sądy przyznają mu wszystkie dobra i cały majątek żony na własność.

Następuje najtragiczniejszy okres w życiu księżny. Opuszczona przez wszystkich, schorowana, zmuszona do przejeżdżania z miasta do miasta — księżna Luisa znajduje się w stanie najokropniejszej depresji. Jedyną pociechą i ulgą w jej położeniu staje się Geza i jego wierna miłość. Geza nie opuszcza jej w najgorszych chwilach życia. Nie przyłączył się do gromady pochlebców i obłudników, których pociągała tylko królewska fortuna i wysokie stanowisko towarzyskie Luizy.

I tak już do końca życia pozostało. Geza umarł pięć miesięcy temu w Paryżu.

Pochowano go na cmentarzu w Batignolles. Księżna przeżyła go zaledwie o kilka miesięcy. Na parę dni przed śmiercią prosiła o fotografję do grobu swego przyjaciela. Zmarła jednak, nie otrzymawszy jej.

Crepe de Chine

Towary wełniane, bawełniane, jedwabne, chustki, galanterja, sweatry, kamizelki i t. p. sprzedaje

NA RATY

„POLRAT" Wólczańska Nr. 43, w podw. prawa of. erter. 514—1

Tow. Akc. **J. JOHN** w Łodzi

WYRABIA JAKO SPECJALNOSĆ:

Transmisje i części transmisyjne; **Koła** zębate; **Naprężacze** pasów i t p Konstrukcja lekka i solidna; wykonanie wzorowe; minimalne zużycie siły i smarów. Dostawa normalnych części z zapasu.

Kalandry wszelkiego rodzaju dla przemysłu **włókienniczego i papierniczego** jak: rolkowe, trykcyjne, wodne, matowe, **finiszowe** prasy nieckowe (Mu denpressen). Wykonanie pierwszorzędne, w niczem nieustępujące najdroższym zagranicznym kalandrom. Około 200 kalandrów w ruchu. **Reparacja** walców: obtaczanie, szlitowanie i obijanie bawełną, jutą lub papierem.

Tokarki szybkotnące, konstrukcji nowoczesnej wykonane najdokładniej, o wysokości kłów **150, 230 i 300 m/m** i długości toku do 3 mtr. Łby rewolwerowe, lunety, uchwyty samocentrujące. **Imadła** równoległe o szerokości szczęk 100 m/m.

Ruszty ekonomiczne podług własnego systemu i **odlewy** według nadesłanych modeli lub rysunków. 714-3

Sala Filharmonji. **W czwartek,** dnia **27 b. m.** o godz. 8.30 wiecz.

Stanisław Przybyszewski

wygłosi jedyny odczyt n. t.

Czarownica i czarna magja

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji. 610—1

MICHAŁ REITBERGER, Andrzeja 7, jest upoważniony do wpłacania podatków skarbowych i komunalnych.

Uwaga: 26 marca upływa termin płacenia II-ej raty II-ej zaliczki podatku majątkowego.

Choroby skórne i weneryczne Dr. S. LEWKOWICZ Konstantynowska 12 od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6 ej. 577—10

Polska Agencja Telegraficzna (PAT)

Oddział łódzki. Konstantynowska 29, I p.

Telefony 111 i 15.24.

Dostarcza następujący materjał giełdowo-informacyjny.

———oo———

W godzinach południowych:

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ, walutowa i akcjowa.

GIEŁDA PARYSKA, LONDYNSKA I ZURYSKĄ, notowania początkowe.

Kurs franka waloryzacyjnego na dzień następny.

W godzinach wieczornych notowania oficjalne następujących giełd pieniężnych:

NEW-YORK LONDYN PARYŻ WIEDEN BERLIN ZURYCH KOPENHAGA SZTOKHOLM PRAGA CHRYSTJANJA GDANSK

Giełdy bawełniane:

NEW-YORK NEW-ORLEAN LIVERPOOL HAVRE

Ponadto wszystkie krajowe, zagraniczne i amerykańskie giełdy towarowe, spożywcze i metalowe.

Dr. med. **BRAUN** Południowa 23 Specjalista chorób skórnych i wener. przyjmuje 1—2 i 5—8. ... 1—5.

Dr. **L. Prybulski** choroby skórne, włosów weneryczne i moczopłc. Leczenie światłem Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena. **Zawadzka 1.** Telefon 5-38. Przyjmuje od 9—1 i od 5 do 8. dla pań 4—5

Lekarz - dentysta **Feliks Seidengart** Zawadzka 10 Przyjmuje od 10—1 i 3-7. 1725—10

Dr. E. Ekkert Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **Kilińskiego 143** trzeci dom od Głównej. Przyjmuje od 12—3 i od 7 — 9. Panie od 3—4.

Dr. med. **Zeligsonowa** Choroby kobiece skórne, i weneryczne (kob.) Usuwanie włosów na twarzy elektrycz. **Ul. 6 Sierpnia 1** Przyjmuje od 11 i pół do 8 i pół

Dr. Ludwik Falk Choroby skórne i weneryczne przyjm od 10—12 i 5—7 **Nawrot № 7.**

-Piekarze-

PŁYTY zagraniczne, **RUSZTA** hertgusowe, oraz wszelkie maszyny wchodzące w zakres piekarnictwa poleca Pierwsza łódzka **fabryka maszyn piekarskich i cukierniczych**

L. Twardowicz Konstantynowska Nr. 36 (Dom własny) 511—3

PRACOWNIA KOŁDER watowych i puchowych. **L. Landau** Konstantynowska 10. 1315—3

Poszukuję 2 do 3 pokoi nadających się na prowadzenie interesu handlowego, położonych przy ul. Piotrkowskiej od ul. 6-go Sierpnia do Placu Wolności. Oferty pod W M. do adm. „Głosu Polskiego". 53-2

Dwuch pokoi elegancko umeblowanych poszukuję od zaraz w okolicach ulicy Piotrkowskiej, blisko tramwaju. Oferty składać do adm. Głosu" dla „Solidnego". 734—3

Na wypłatę! TOREBKI, pończochy, FIRANKI. **JEDWAB,** koszule męskie, płótno i wszelka manufaktura **PIOTR CHARI, Piotrkowska 37,** (w podwórzu). 517—10

Lekarz-Dentysta **Lewita-Fuchs** Piotrkowska 50

Klinika Położnicza przy Tow. „Linas Hacholim", Południowa 19 przyjmie **wykwalifikowane: akuszerki, pielęgniarki, gospodynie i sekretarki.** Oferty złożyć do kancelarji Kliniki własnoręcznie. 2570—3

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

Ogłoszenia drobne Po 75.000 mk. za wyraz. Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000

Poszukuję szteperki. Szosa Pabjanicka № 40. 704—3-pz

Potrzebny służący 16—18 lat ze świadectwami, pościelą. Wiadomość Zielona № 8, m 10 od ... 10 -pz

Poszukuje się wykwalifikowanych czeladników szewckich na damską i męską pasową robotę Sienkiewicza 50 J. Papiewski 50-3-pz

Pracownia sandałków poszukuje szteperki. B-cia Lissowscy ul. 25 go pułku strz kan 19 (Ludwiki) 37 3-pz

Poszukiwane

Młodzieniec z dobremi świadectwami i ładnym charakterem pisma poszukuje jakiejkolwiek posady Of. pod „W.P." 721-2-pp

Mechanik z wieloletnią praktyką w fabrykach budowy maszyn, kotłów parowych i lokomotyw poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgł. z warunkami proszę składać do adm pod „Mechanik" 559-3-pp

Doniesienia rozm.

Nowakowi Piotrowi skradziono 500.000 000 marek oraz dowód osobisty wyd w Łodzi, w drodze między Łowiczem a Zgierzem. 023 d

Na Wiśniowej Górze do wynajęcia letnisko trzy pokoje z kuchnią w pięknem położeniu. Wiadomość Piotrkowska 1.8, prawa ofic. pierwsze piętro Morawska 6 -2-d

Kupno i sprzedaż

Gratka! Okazyjnie... kapitaliści! Z powodu potrzeby gotówki, sprzedam szybko decydującemu się poważnemu reflektantowi bogaty ilościowo i jakościowo zbiór marek emblematów i innych drogocennych przedmiotów za 1.000 dolarów t. j połowę oszacowanej wartości, którą za granicą można uzyskać. Oferty pod „Bajeczna okazja" do admin. „Głosu". 706—2-k

Do sprzedania kredens, garderoba szafy, bieliźniarka sypialnia, tremo, otomana łóżka, stół, krzesła Główna 9 m. 11. 711—8 k

Okazyjnie fortepian do sprzedania ul. Zachodnia 16 m 4, od godz. 4—9-ej. 72—3-k

Rower mało używany, wolne koło (torpedo) sprzedam Wólczańska № 15, Welniarz. 69—2 k

2 rowery damskie z wolnem kołem opony angielskie „Atlas" na druty nowe 28xpół, pas motocyklowy gumowy prawie nowy, motocyklowy wózek koszykowej roboty z kołem i oponą 20x2 jedna czwarta okazyjnie sprzedam ul Wólczańska 62—17.

Posady i prace.

Zaofiarowane.

Aptekarska uczennica (eń) z praktyką potrzebna zaraz Of. „Apteka" w administracji.

Nauczycielka jęz angielskiego poszukiwana. Łask. oferty z podaniem warunków do adm. „Głosu Pol." pod „RBT 25" 44-1pz

Lokale, mieszkania

Młode małżeństwo bezdzietne poszukuje jednego pokoju możliwie w centrum miasta. Pośrednicy pożądani. Oferty sub „K. M." do Głosu" 71 — -m

Pokój pojedynczy bez mebli poszukiwany w okolicy Nawrot, Wólczańskiej, Rokicińskiej lub Karola. Wiad.: Główna № 57, m 51, Jan Śliwiński 347-7

Do wynajęcia pokój dla chrześcian na 2 osoby z całodziennem utrzymaniem Oferty pod „Chrześcijanin". 91-1 m

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**